



### Osobowość twórcza

Wanda Siemaszkowa miała swój własny styl, doskonały sposób budowania postaci z krwi i kości oraz osadzania jej w nieugiętych korbach dramatycznego konfliktu. W jej głębokim wdzieraniu się w podłoże duchowe każdej interpretowanej bohaterki, czuło się dążenie do oddania całej postaci bez reszty.

Aktorka doskonale rozumiała, że talent musiał iść w parze z nieustanną pracą i ćwiczeniami. Jednakże na rozwój samoświadomości aktorskiej oraz wrażliwość emocjonalną Wandy Siemaszkowej ogromny wpływ miały również jej osobiste dramaty. Artystka przeżyła właściwie wszystkie radości i cierpienia ludzkiego istnienia. Od najważniejszych sukcesów i triumfów do długich okresów niedostatków, od najwyższego szczęścia rodzinnego, do największych nieszczęść i ofiar.

Artystka kładła duży nacisk na prawdziwość uczuć odgrywanej postaci. Autentyzm i blizna z jej kreacji i prawda życia stały się znakami szczególnymi Wandy Siemaszkowej. Jednak artystka nigdy nie traktowała uczuć i emocji postaci jako narzuconych. Pod wpływem bodźców, dostarczonych przez autora w formie słów czy sytuacji, reagowała tak, jak sama zareagowałaby na nie w życiu prywatnym.

Dla aktorki najważniejszy był pierwszy moment jej spotkania z postacią. To wtedy odczuwała emocje bohaterki, starając się zrozumieć sytuację, w jakiej się znalazła. Następnie rozwijała podstawowe impulsy i znajdowała plastyczny, zewnętrzny i teatralny wyraz.

Fenomen jej kreacji polegał na umiejętności połączenia dwóch najważniejszych czynników — pracę i serce. Emocje i uczucia były dla niej tak samo ważne, jak zewnętrzna oprawa — znaki poszczególnych reakcji i uczuć. Przykładem dla tego zjawiska była postać Młynarki, której obłęd, szal i emocje niemal rozdzierające serce były perfekcyjnie zestawione ze szczegółowo opracowanymi detalami widocznymi na zewnątrz (kostium, ruch, mimika, gest).



### Początki kariery zawodowej

Wanda Siemaszkowa już jako dwulatka, wraz z nianią, wysiadywała na próbach założonej przez jej ojca, Feliksa Sierpińskiego, amatorskiej trupy, która przez dekadę grywała repertuar warszawski. Niestety miłość do teatru i muzyki zaprowadziła ojca do bankructwa. Dlatego też rodzice Wandy Siemaszkowej zareagowali płaczem, gdy się dowiedzieli, że córka podjęła decyzję o wstąpieniu na deski sceniczne.

Po ukończeniu szkoły i przeprowadzce do Krakowa początkująca artystka znalazła protektora i życiowego partnera w osobie krakowskiego aktora, Antoniego Siemaszki. Aktor przedstawił ją nie tylko Stanisławowi Koźmianowi i Antoninie Hoffmanowej, ale także dyrektorowi krakowskiego Teatru Miejskiego - Jakubowi Apolinaremu Gliksonowi.

Pierwszy etap kariery scenicznej Wandy Siemaszkowej był nad wyraz burzliwy. Przyczyniła się do tego jej niepokorność, częste kłótnie z dyrektorem i zespołem oraz krytyczne recenzje zarzucające aktorów braki warsztatowe.

Przełom w karierze nastąpił w sezonie 1890/91, kiedy to dyrektor Glikson zatrudnił reżysera Romana Żelazowskiego i kierownika artystycznego sceny - Tadeusza Pawlikowskiego. Zmiany zaowocowały udaną rolą Marii Czempelińskiej w komedii Żelazowskiego „Oj, mężczyźni, mężczyźni”, a następnie sukcesem w „Panu Damazym” Błazińskiego.

Pozytywną zmianę przyniósł także nowy sezon 1892/93, w którym Wanda Siemaszkowa poświęciła się nieustannej pracy nad warształem oraz trafną interpretacją postaci i techniką, która obejmowała również dykcję i impostację głosu.





### Początki kariery zawodowej

W 1893 roku młodzi Państwo Siemaszkowie przenieśli się do Lwowa. Miasto stanowiące istotny ośrodek nauki i kultury, dało artystce możliwość rozwoju i doskonalenia warsztatu. To tam Wanda Siemaszkowa zagrała w legendarnej pantomimie „Syn marnotrawny” z 1894 roku.

Następnie artystka zdecydowała się na powrót do Krakowa, gdzie dyrektorem Teatru Miejskiego został Pawlikowski. Reżyser przyczynił się do jej przemiany w prawdziwą gwiazdę teatru Młodej Polski. Aktorka, grając w „Hardych duszach” Zygmunta Sarneckiego, wcieliła się w Salomeę Osipowiczówną. Dzięki tej poważanej roli zwróciła na siebie uwagę krytyków, którzy po raz pierwszy dostrzegli w niej dojrzałą i mocną osobowość sceniczną.

Na zakończenie sezonu 1897/98 artystka wcieliła się w Duszę Narodu w „Epilogu” Lucjana Rydla. Dzięki tej roli Wanda Siemaszkowa rozpoczęła współpracę ze Stanisławem Wyspiańskim, który opracował cały tekst.

Kolejną wyjątkową kreacją była rola Młynarki w „Zaczarowanym kole” Rydla, w reżyserii Pawlikowskiego. Aktorka swoją pracę nad rolą rozpoczęła przeprowadzką do Bronowic, gdzie obserwowała życie chłopiec oraz uczyła się gwary i chłopskiego sposobu bycia. Z kolei przygotowując się do sceny obłądu, odwiedzała szpital psychiatryczny.

W Krakowie Wanda Siemaszkowa miała zapewnioną nie tylko pozycję w zespole i uwielbienie widzów, ale także możliwość zagrania w dramacie, który był największym wydarzeniem tamtych lat, czyli w „Weselu” Wyspiańskiego. Rolę Panny Młodej otrzymała trzy dni przed premierą, a o jej przyjęcie prosił sam Wyspiański, który później pisał o niej: „najpiękniejsze teatru uosobienie”.



### Zawodowe peregrynacje

Wraz z początkiem nowego wieku Wanda Siemaszkowa usiłowała odejść od gry opartej na bezpośrednim wyrażaniu emocji. Aktorka do kolejnych ról zaczęła podchodzić bardziej świadomie i z większą rozwagą dobieierała środki wyrazu. Jej bohaterki miały znacznie więcej ukrytych podtekstów i niuansów, jednak traciły na emocjonalności. Zabięg ten zastosowała, pracując m.in. nad tytułową rolą w „Heddzie Gabler” Henrika Ibsena.

Punkt zwrotny w karierze aktorki nastąpił w 1902 roku. Artystka opuściła Kraków i przenieśliła się do Warszawy, gdzie otrzymała angaż do WTR-u. Wbrew oczekiwaniom, zarówno w sferze zawodowej, jak i prywatnej nie działo się najlepiej. Po rozstaniu z mężem, ciężar utrzymania rodziny spoczął na jej barkach. Aktorce trudno było wypracować sobie pozycję w warszawskim teatrze. Nieakceptowana przez tamtejsze środowisko aktorskie, podjęła decyzję o opuszczeniu stolicy.

W 1906 roku Wanda Siemaszkowa powróciła do Lwowa, gdzie została przyjęta przez Ludwika Hellera do Teatru Miejskiego. Mając duży wpływ na dobór ról, zabięysnęła w roli Rebecce West w „Rosmersholmie” Ibsena i chwilę później jako Pani Alving w „Upiorach” tego samego dramaturga.

W sezonie 1907/08 stanowisko kierownika literackiego lwowskiego teatru objął Pawlikowski. W jego pierwszej sztuce, „Samson” Henrl'ego Bernsteina, aktorka zagrała salonową kokotę opuszczoną przez kochanka, Grację Ritherfort. Dalsza współpraca z Pawlikowskim zaowocowała kolejną wybitną rolą Jewdochy w „Sędziach” Wyspiańskiego.